

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.28.08>

Wojciech Rojek

DRUGA LONDYŃSKA KONFERENCJA MORSKA 1935—1936

Ograniczenie zbrojeń morskich było jednym z ważniejszych wyznaczników nowego układu sił w okresie międzywojennym. Podwaliny tego procesu położono na dwóch spotkaniach: konferencji pokojowej w Paryżu i konferencji waszyngtońskiej. W Paryżu wyeliminowano z grona liczących się potęg morskich Niemcy, a rozwój wydarzeń (nie tylko militarnych) sprawił, iż podobny los stał się udziałem Monarchii Austro-Węgier. W Waszyngtonie natomiast ustalono proporcje między flotami W. Brytanii, USA, Japonii, Francji i Włoch w stosunku 5 : 5 : 3 : 1,75 : 1,75. Jako dopełnienie tych uchwał jawi się londyńska konferencja morska z roku 1930. W traktacie, sygnowanym przez trzy pierwsze z pięciu wymienionych wyżej państw, objęto proporcjami, ustalonymi w Waszyngtonie w odniesieniu do okrętów liniowych, pozostałe kategorie jednostek bojowych, z wyjątkiem łodzi podwodnych, w przypadku których wszystkie strony objęte zostały parytetem. Powyższe traktaty pozostać miały w mocy do 31 grudnia 1936 r., przy czym twórcy drugiego z nich zakładali, iż zainteresowane mocarstwa spotkają się ponownie w 1935 r. celem wynegocjowania nowego porozumienia¹.

Tymczasem w sytuacji międzynarodowej zaczęły pojawiać się niepokojące elementy. We wrześniu 1931 r. Japonia dokonała agresji wojskowej w Mandzurii. W Europie obradowała bezowocnie powszechna konferencja rozbrojeniowa. Niemcy potajemnie zbroili się szermując

¹ Tekst traktatu waszyngtońskiego zob.: *Conference on the Limitation of Armament*, Washington 1922, s. 1573—1604; londyńskiego: *Documents of the London Naval Conference*, London 1930, s. 2—35. Ważniejsze opracowania: G. Bernardi, *Il disarmo navale fra le due guerre mondiali*, Roma 1975, s. 29—144, 243—335; T. Buckley, *The United States and the Washington Conference*, Tennessee 1970; L. N. Iwanow, *Morskaja politika i diplomacia imperialistycznych dierżaw*, Moskwa 1964, s. 50—68, 160—191; S. Roskill, *Naval Policy between the Wars*, t. II, London 1976, s. 37—70.

na użytek światowej opinii publicznej hasłem „Gleichberechtigung”. W 1933 r. z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej wycofały się dwa kraje: w marcu Japonia, w październiku Niemcy. O determinacji Hitlera świadczył fakt, iż zdecydował się on na odejście z Genewy mimo kuszących perspektyw, które otwierał przed nim — podpisany 15 VII 1933 r. — tzw. pakt czterech².

W Stanach Zjednoczonych studiowano ponownie kwestię ograniczenia zbrojeń morskich już na przełomie 1933 i 1934 r. N. Davis, główny negocjator amerykański do spraw rozbrojenia, spotkał się podówczas z kompetentnymi czynnikami US Navy. Opowiadano się za zrównoważoną redukcją poszczególnych elementów flot bojowych. W notatkach Davisa zwracają uwagę dwa zagadnienia: narastające antyjapońskie obawy W. Brytanii i niejawne oświadczenie prezydenta Roosevelta o konieczności pełnego wyzyskania możliwości, które stwarzają przed US Navy traktaty: waszyngtoński i londyński³.

Z drugiej strony w samej Japonii narastały antytraktatowe nastroje. W styczniu 1934 r. ambasador J. Grew donosił z Tokio, iż Japończycy pragną maksymalnie rozwinąć swe siły morskie jeszcze przed mającą się zebrać w roku następnym konferencją. Wiceadmirał Sankichi Takahashi powiedział wręcz, w rozmowie z attaché morskim USA, iż na konferencji padnie żądanie parytetu, niespełnienie którego spowoduje absencję delegacji z Tokio⁴.

Sytuacja ta w równej mierze niepokoiła Londyn co Waszyngton. R. MacDonald udzielił Davisowi informacji o postępach prac fortyfikacyjnych w Singapurze, ale zaznaczył, że ich ukończenie nie będzie możliwe przed rokiem 1937. Nadmienił też o żywoznym zainteresowaniu porozumieniem z Waszyngtonem w sprawie żądań Japonii co do wzrostu jej floty⁵. Równocześnie admiralicja przygotowywała postulaty strategiczne. Według dokumentu autorstwa admirała E. Chatfielda, podstawą polityki Londynu w tym zakresie miały być dwa kierunki:

1. Posiadanie na Dalekim Wschodzie sił wystarczających do zapewnienia bezpieczeństwa Imperium i obrony jego istotnych interesów.

² S. Pelz, *Race to Pearl Harbor*, Cambridge, Massachusetts 1974, s. 9—13; W. Michowicz, *Wystąpienie Niemiec hitlerowskich z Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, ZNUŁ 1976, ser. I, z. 3; Z. Mazur, *Pakt czterech*, Poznań 1979, s. 281—290.

³ Roskill, *op. cit.*, s. 284; Z. M. Sołoncowa, *Dyplomatyczna walka SSZA za gospodstwo na morze i przeciwko imperialistycznym dierżaw*, Moskwa 1962, s. 304.

⁴ *Foreign Relations of the United States 1934* [dalej — FRUS], vol. I, Washington 1951, s. 217—219.

⁵ FRUS, s. 222—223; P. Haggie, *Britania at Bay. Defence of the British Empire against Japan*, Oxford 1981, s. 34—36.

2. Równoległe należało dążyć do utrzymywania na wodach europejskich i na Atlantyku eskadr mogących podołać konfliktowi z najsilniejszą europejską potęgą morską⁶. Oznaczało to powrót, w zmienionych warunkach, do wcześniejszej polityki „Two Powers Standard”.

Równie intensywnie studiowali tę kwestię Amerykanie. W memorandum z 31 marca dyrektor Wydziału Dalekowschodniego w Departamencie Stanu — Hornbeck sugerował szefowi, iż najlepszym sposobem okiełznania japońskiego ekspansjonizmu byłoby powszechne porozumienie polityczne krajów tego rejonu. Tymczasem z Tokio nadchodziły uspokajające wiadomości. Grew donosił, iż w trakcie nieformalnej rozmowy z wiceministrem spraw zagranicznych Mamoru Shigemitsu, odbytej w początkach maja, ten ostatni stwierdził, że jego przełożonym wielce zależy na powodzeniu planowanej konferencji. Jako aksjomatyczną należałoby, zdaniem ministra, przyjąć tezę, iż nigdy flota jednego z partnerów nie zaatakuje terytorium bądź posiadłości drugiego. Prowadziłoby to skutecznie do osiągnięcia satysfakcjonującego porozumienia w sprawie redukcji okrętów. Shigemitsu dodał, że największe obawy wywołuje możliwość, iż jego kraj znalazłby się ponownie osamotniony w obliczu skonsolidowanego bloku mocarstw, podobnie jak miało to miejsce w marcu roku ubiegłego. Rodzi to nieufność wobec wszelkich międzynarodowych instytucji i konferencji⁷.

Rozmowa ta była niezmiernie ciekawa. Można zaryzykować tezę, iż był to rodzaj sondażu. Japończykom zależało niewątpliwie na zorientowaniu się w jakiej mierze Amerykanie byłiby gotowi do zawarcia dwustronnego porozumienia. Alians ten uniemożliwiłby W. Brytanii skuteczne oponowanie wobec poczynań Tokio, zapobiegłby tworzeniu zwartego frontu państw zainteresowanych Dalekim Wschodem, umożliwiłby prawne usankcjonowanie japońskiego militarystwu. W Waszyngtonie musiano sobie doskonale zdawać sprawę z rzeczywistych zamiarów Japonii skoro wątek ten nie został podjęty przez czynniki oficjalne, a nieformalny charakter rozmowy ułatwił im niewątpliwie sytuację.

Rzeczywisty stan zbrojeń morskich był natomiast niekorzystny dla USA. Po konferencji waszyngtońskiej Japonia rozbudowała swą flotę *stricto* według przyznanych jej limitów, podczas gdy Amerykanie nie w pełni korzystali z przyznanych im praw. Doprowadziło to do sytuacji, w której Japończycy dysponowali flotą o tonażu wynoszącym 80% wyporności US Navy. Przeciwdziałanie rozpoczęła dopiero administracja Roosevelta. Wiosną 1934 r. Vinson Bill upoważnił prezydenta do

⁶ Roskill, *op. cit.*, s. 286—287.

⁷ FRUS, s. 230, 233—234. Inaczej widział te sprawy ambasador USA: J. Grew, *Ten Years in Japan*, London 1944, s. 44—46, 108.

tak szybkiej rozbudowy floty, by możliwe było osiągnięcie traktatowych ograniczeń w 1942 r. W stoczniach znajdowały się już dwa lotniskowce i 10 krążowników⁸.

Wywołało to poważne zaniepokojenie w Tokio. Ludzie skupieni wokół admirała Kanji Kato twierdzili, że Japonia może skutecznie przeciwstawić się mocarstwu zachodnim na drodze zręcznie rozwijanej technologii i wyższego morale. Zwycięstwa odniesione nad Chinami i Rosją przypisywano zarówno starannym przygotowaniom do wojny na morzu, jak i „japońskiemu duchowi”. Po roku 1920 japońscy inżynierowie przystąpili do studiów mających im zapewnić wyższość we wszystkich kategoriach okrętów. W 1932 r. skonstruowano pierwszy „całkowicie japoński” okręt podwodny. U progu rozwiązania były także problemy związane z budową dużych jednostek o wyporności 2000 t i promieniu działania wynoszącym 20 000 mil, co teoretycznie umożliwiałoby im osiągnięcie wybrzeży Kalifornii. Również japońskie krążowniki i niszczyciele reprezentowały najwyższy poziom rozwoju i to jeszcze przed podpisaniem traktatu londyńskiego z 1930 r. Były one z reguły szybsze i lepiej uzbrojone od ich amerykańskich odpowiedników. Stosowne posunięcia przedsięwzięto również w kategorii okrętów liniowych. W październiku 1934 r. rozpoczęto projektowanie gigantycznego pancernika „Yamato”, wyposażonego w 18-calowe działa. Jednostka ta, o wyporności prawie 62 000 t miała dysponować szybkością 30 węzłów i zasięgiem działania 8000 mil⁹.

W takich okolicznościach rozpoczęła się pierwsza runda preliminarnych rozmów angielsko-amerykańskich, tocząca się w Londynie od 18 czerwca do 19 VII 1934 r. Rychło, bo już 21 czerwca, osiągnięto coś na kształt tymczasowego porozumienia, które miało być przedłożone do akceptacji pozostałym zainteresowanym rządów. Stanowiło ono co następuje:

1. Jakakolwiek ugoda, wynegocjowana w 1935 r., musi być zbieżna z traktatem waszyngtońskim.

2. Jeśli nie dojdzie do skutku ugoda generalna, W. Brytania i USA, które są zgodne co do tego, iż powinien między nimi istnieć parytet, wynegocjują porozumienie, które powstrzyma wzajemny wyścig zbrojeń, ale wielkość parytetu zostanie ustalona zależnie od biegu wypadków na arenie międzynarodowej¹⁰.

Powyzsza uchwała miała doniosłe znaczenie. Świadczyła po pierwsze o przewyżczeniu nieufności między Londynem a Waszyngtonem.

⁸ E. B. Potter, Ch. W. Nimitz, *Sea Power. A Naval History*, New York 1963, s. 341—343.

⁹ Pelz, *op. cit.*, s. 28, 30—32.

¹⁰ FRUS, s. 266—267.

Z jednej strony rozwiewało to nadzieje Japonii na skłonienie USA do ustępstw (kosztem Anglii) w drodze bilateralnego układu i stworzenie wspólnego frontu politycznego, z drugiej udało się Amerykanom nakłonić Brytyjczyków do porzucenia ich dotychczasowego ugodowego kursu względem Tokio. Anglicy bowiem, jako najslabszy partner na Dalekim Wschodzie próbowali początkowo porozumieć się z Japonią, ale dopiero oferta współpracy ze strony USA mogła wywrzeć decydujący wpływ na zmianę niepokojącego ich rozwoju wypadków. Świadczył o tym dobitnie punkt drugi, który ponadto w sformułowaniu o możliwości ustalenia poziomu zbrojeń morskich w powiązaniu z aktualną sytuacją zawierał poważne ostrzeżenie pod adresem Japonii.

Wywołało to natychmiastowe usztywnienie stanowiska Tokio. Już pod koniec czerwca Grew donosił o wyrażonych półoficjalnie poglądach kapitana Shimomura, który zamierzał udać się do Waszyngtonu i Londynu, by przedyskutować problematykę konferencji. Sprowadzały się one do następujących punktów:

1. Jeżeli USA zamierzają w negocjacjach wstępnych posługiwać się nadal proporcjami sił znajdującymi odbicie w obowiązujących traktatach, to zwoływanie przyszłorocznej konferencji nie ma sensu. Japonia domagać się będzie parytetu z USA i W. Brytanią, aczkolwiek najpewniej nie skorzysta w pełni z przyznanych jej uprawnień.

2. Japonia nie życzy sobie poruszania kwestii politycznych, jako że przedmiotem rozmów mają być wyłącznie zagadnienia morskie. Proponuje się utrzymanie istniejącego stanu rzeczy na kontynencie azjatyckim i na Filipinach. Japonia nie ma zamiaru doprowadzać do starć z Rosją lub Chinami, ale zaatakowana będzie się bronić.

3. Japonia, w trakcie nadchodzącej konferencji będzie głównie zainteresowana osiągnięciem porozumienia z USA, w mniejszym stopniu z W. Brytanią. Shimomura dodał, iż „Imperium Brytyjskie jest już starym człowiekiem”.

4. Nie zostaną do Londynu wysłani eksperci techniczni, jako że Japonia nie spodziewa się, by dyskutowano tam tego rodzaju kwestie.

5. Japonia nie ma żadnych dezyderatów co do miejsca przyszłej konferencji¹¹.

Oferta współpracy z USA była w tym wypadku wyraźniejsza, niż we wcześniejszej rozmowie Grewa z Shigemitsu, a sformułowanie żądań o wiele bardziej kategoryczne w formie. Z obietnicami respektowania politycznego *status quo*, które jednakże nie miało być przedmiotem narad połączono groźbę odmowy wszelkiej współpracy, gdyby Waszyn-

¹¹ FRUS, s. 270—271.

gton nie przyjął ультymatywnych postulatów Tokio. W praktyce sprowadzało się to do oczekiwania ze strony USA milczącej akceptacji agresji w Mandzurii i ewentualnych dalszych poczynań oraz wstępnej zgody na równość w dziedzinie zbrojeń morskich.

Propozycja ta pozostała ponownie bez odpowiedzi, gdyż główną uwagę ściągnęły na siebie nadmierne, zdaniem strony amerykańskiej, żądania brytyjskie co do wzrostu tonażu w kategorii krążowników. Ambasador R. Bingham i Davis byli zgodni, iż należy zająć twarde stanowisko i nawet postawić Brytyjczyków wobec możliwości całkowitego załamania się negocjacji. Stanowisko to zostało 26 czerwca zaaprobowane przez sekretarza stanu¹².

Tymczasem 9 lipca spotkali się Pierwszy Lord Admiralicji B. Monsell i minister marynarki F. Piétri. Francuzi byli zaambarasowani rozwojem sytuacji w Niemczech i stosunkami niemiecko-włoskimi, ale równocześnie Piétri poinformował swego interlokutora, iż Francję zadowolają obecne relacje sił na morzu w trójkącie Paryż—Berlin—Rzym. Następnego dnia rozmowy kontynuowane były na szczęblu ministrów spraw zagranicznych. J. Simon stwierdził, iż wszelkie prawa Francji, a także innych państw, przyznane jej w Traktacie Wersalskim, zostaną zachowane w całej rozciągłości. Równocześnie admirałowie Ch. Little i J. Decoux uzgodnili rozmiary floty, którą Niemcy mogłyby ewentualnie posiadać. Obejmowałaby ona — w myśl propozycji francuskich, akceptowanych przez Londyn — pięć okrętów liniowych (w tym 3 klasy Deutschland), jeden lotniskowiec, 7 lekkich krążowników, 25 niszczycieli i łodzie podwodne o łącznym tonażu wynoszącym 5000 t. Równocześnie jednak Francuzi nalegali na prawo do posiadania 96 000 t łodzi podwodnych we własnej flocie¹³. Tak więc generalnie w zamian za pewne koncesje na rzecz Berlina Paryż domagał się (co było o tyle interesujące z formalnego punktu widzenia, że zawierało odstępstwa od litery Wersalu) przyzwolenia na swe własne zbrojenia.

Anglicy starali się też wysondować rzeczywiste stanowisko Włochów. Pod koniec lipca R. Craigie spotkał się z admirałem Raineri-Biscia. Ten ostatni oświadczył kategorycznie, iż niewątpliwie dojdzie do zbudowania — zapowiadanych uprzednio — dwóch pancerników. Odrzucił także możliwość wprowadzenia powszechnego zakazu stosowania łodzi podwodnych. Z negacją, choć mniej kategoryczną, spotkały się ponadto brytyjskie plany rozbudowy floty krążowników. Jedynym pozytywnym elementem była bezterminowa gotowość akceptacji proporcji

¹² FRUS, s. 274, 276—277.

¹³ FRUS, s. 292; Roskill, *op. cit.*, s. 292—293.

ustalonych w trakcie konferencji waszyngtońskiej¹⁴. Stanowisko Włochów nie napawało więc optymizmem.

Sytuacja była na tyle wyklarowana, iż kolejna runda rozmów brytyjsko-amerykańskich, trwająca od 17 października do 19 grudnia, nie wniosła nic nowego. 14 listopada doszło do spotkania, w trakcie którego Anglicy poinformowali Davisa o próbach nakłonięcia Japończyków do kompromisu. Kontaktując się z Tokio Anglicy zdecydowanie odrzucali jedynie wspólny dla wszystkich kontrahentów górny limit zbrojeń, ale dali do zrozumienia, iż gotowi są do zaspokojenia prestiżowych — jak sądzili — postulatów Japonii. Proponowano jednorodne deklaracje, zawierające programy budowy nowych jednostek, które po przedyskutowaniu można by dołączyć do zasadniczego porozumienia w formie aneksu. Jednakże deklaracje te opierałyby się na już istniejących proporcjach. Japończycy zapowiedzieli rozważenie przedłożonego im rozwiązania¹⁵. Ciekawe jest twierdzenie o prestiżowym charakterze żądań Tokio. Pozwala ono domniemywać, iż Londyn wciąż żywił złudzenia, że u podstaw stanowiska Japończyków tkwi próżność i chęć formalnego zrównania się z Zachodem, a nie rzeczywiste potrzeby, mające swe źródło w imperialnym kursie politycznym.

Ostatecznie Anglicy i Amerykanie zgodzili się na czasowe przyjęcie „kursu pośredniego”, zakładającego, iż nawet gdyby nie można było osiągnąć porozumienia obejmującego wszystkie punkty, to należy zabiegać o uzgodnienie przynajmniej części stanowisk w następujących kwestiach:

1. Uгода w sprawie programów budowy.
2. Umowa zapobiegająca załamaniu się porozumienia o nie wznoszeniu fortyfikacji.
3. Porozumienie w sprawie ograniczeń jakościowych.
4. Porozumienie w sprawie notyfikowania pozostałym stronom wodowania nowych jednostek¹⁶.

Tego rodzaju kurs zakładał jednak w praktyce kapitulację, gdyż dopuszczając możliwość jego wyrywkowej realizacji podważano wydatnie istniejące *status quo*.

Warto jednak zaznaczyć, iż Amerykanie zachowali w trakcie negocjacji znacznie więcej poczucia rzeczywistości. Davis już w połowie listopada stwierdził otwarcie, iż Japończycy nie dążą do rzetelnego porozumienia. Opinia ta potwierdziła się w całej rozciągłości w mie-

¹⁴ Roskill, *op. cit.*, s. 293; Bernardi, *Il disarmo navale fra le due guerre mondiali*, Roma 1975, s. 616.

¹⁵ FRUS, s. 335.

¹⁶ FRUS, s. 348—349.

siąc później, 11 grudnia Davis donosił C. Hullowi, że rozmowy brytyjsko-japońskie nie dały dotychczas pozytywnego rezultatu i nie ma nadziei na postęp przed wypowiedzeniem przez Tokio traktatu waszyngtońskiego. Zgodnie z przewidywaniami Hirosi Saito, ambasador Japonii w USA wręczył 29 grudnia 1934 r. sekretarzowi stanu notę informującą, że zgodnie z art. XXIII traktatu waszyngtońskiego jego rząd nie czuje się związany postanowieniami tego dokumentu od 1 stycznia 1935 r.¹⁷

Japończycy zapowiadali ów krok od dość dawna. Mieli oni dobre rozeznanie w układzie sił. Próbowali zatem początkowo wysondować stanowisko USA w kwestii ewentualnego porozumienia bilateralnego. Amerykanie jednak zbyli to milczeniem. Woleli niewątpliwie uczestniczyć w rozgrywce na obszarze Pacyfiku w ramach „koncertu mocarstw”, który poprzez swą wielostronność ułatwił zachowanie równowagi, a nie zdawać się na werbalne gwarancje Tokio. Układ z Japonią mógł bowiem prowadzić do sytuacji, w której w razie konfliktu Waszyngton znalazłby się osamotniony w obliczu potężnej floty opierającej swe działania na licznych i bliskich bazach.

W pierwszej połowie 1935 r. w rokowaniach w trójkącie: Londyn—Waszyngton—Tokio panował zastój. Brytyjczycy skoncentrowali swą uwagę na Paryżu i Berlinie. Ten kurs znalazł wyraz w podpisaniu 18 czerwca brytyjsko-niemieckiej umowy morskiej¹⁸. Pod koniec lipca S. Hoare przekazał Binghamowi memorandum w sprawie dotychczasowego przebiegu negocjacji morskich. Jego tekst został już wcześniej wręczony przedstawicielom Francji i Włoch. Brytyjski punkt widzenia streszczał się w tezie, iż należy obstawać przy ograniczeniach ilościowych, jednakże porozumienie zawierające klauzule jakościowe wydaje się obecnie bardziej niezbędne¹⁹. Pozytywnie odnieśli się do powyższego tekstu Francuzi. 14 sierpnia zaaprobowali brytyjskie podkłady na rozbrojenie jakościowe, a drogę do przełamania przeszkód w sprawie restrykcji ilościowych upatrywali w porozumieniu powszechnym, zawartym na krótszy niż poprzednio okres. Amerykanie zajmowali bardziej zróżnicowane stanowisko. Zadzawali się na uprzednią notyfikację faktu wodowania nowej jednostki, ale w pozostałych kwestiach stali na stanowisku zachowania postanowień traktatów waszyngtońskiego i londyńskiego. Sekretarz marynarki C. Swanson był nawet general-

¹⁷ FRUS, s. 347, 393, 416; Grew, *op. cit.*, s. 131.

¹⁸ Tekst zob.: *Treaty Series No 22 (1935)*, London 1935, s. 2—7; Roskill, *op. cit.*, s. 305—306; Sołoncew, *op. cit.*, s. 307—314.

¹⁹ FRUS, 1935, vol. I. Washington 1953, s. 89—90; Roskill, *op. cit.*, s. 309—310.

nie przeciwny konferencji o czysto formalnym charakterze. Włosi natomiast milczeli²⁰.

Nie bacząc na narastające trudności²¹ rząd W. Brytanii zdecydował się na wystosowanie formalnych zaproszeń do udziału w konferencji. Ich tekst otrzymali ambasadorowie USA, Francji, Włoch i Japonii 24 października²². Przyjęte one zostały przez wszystkich zainteresowanych.

Amerykanie zajmowali realistyczne stanowisko. Po zrekapitulowaniu dotychczasowego rozwoju wypadków przyjęli założenie, iż nowy wielostronny traktat jest niemożliwy do osiągnięcia z powodu fundamentalnych różnic pomiędzy USA i W. Brytanią z jednej strony, a Japonią z drugiej. Równocześnie wyrażono jednak opinię, że nawet ograniczone w treści porozumienie ma rację bytu (nawet bilateralne z Londynem). Z czasem bowiem można by próbować nakłonić do przystąpienia do niego Paryż i Rzym²³. Pewien spadek napięcia rysował się także w relacjach francusko-włoskich. E. Raczyński donosił, iż parytet tych dwu państw nie stanie się zapewne przedmiotem obrad, natomiast możliwe jest porozumienie o ograniczeniach jakościowych. Zgodność poglądów osiągnięto też w dziedzinie łodzi podwodnych, które jako broń defensywna nie powinny podlegać ograniczeniom. Również sytuacja polityczna wpływała, zdaniem ambasadora, moderująco na polityków obu krajów²⁴.

W takiej sytuacji rozpoczęła się 9 XII 1935 r. druga londyńska konferencja morska. Pierwsza runda właściwych rokowań trwała 11 dni. Proponowane przez Davisa redukcje tonażu wszystkich flot o 20,15 lub nawet tylko 5% dotknęłyby w głównej mierze Japonię, która rozbudowała własną marynarkę do granic przewidzianych w obowiązujących traktatach, natomiast W. Brytania i USA poniosłyby ofiary jedynie na papierze. Japończycy jednak nie pozostali im dłużni. Zaraz na pierwszym posiedzeniu admirał Osami Nagano przedłożył formalnie propozycję swego rządu, początkowo w dość ogólnikowej formie. Dopiero 13 grudnia wyjaśnił, iż wspólny pułap tonażu globalnego doty-

²⁰ *FRUS* s. 95—96; Roskill, *op. cit.*, s. 310; Instytut i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie, *Ambasada RP w Londynie*, t. A. 12. 53/14. Raport Wysockiego, s. 1.

²¹ A. Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej*, Warszawa 1971, s. 194—212; Roskill, *op. cit.*, s. 248—263. Dla przykładu admiralicja zakładała, iż dla prawidłowego funkcjonowania Malty potrzebne są w ciągu 2—3 lat nakłady w wysokości 150 000 funtów.

²² *FRUS*, s. 129.

²³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej — AAN], *Ambasada RP w Londynie*, t. 712 RM/zw nr 132/6, s. 1; *FRUS*, s. 148—149.

²⁴ AAN, t. 712 RM/zw nr 132/6, s. 6—7.

czyłby nie tylko Anglosasów, ale również Francji i Włoch. Spotkało się to z natychmiastowym uznaniem delegacji włoskiej, która stwierdziła, że dyskusja winna być prowadzona na płaszczyźnie interesów światowych, a nie odrębnie dla dwóch grup: Pacyfiku i Europy. Naganodał, iż uznaje „specjalną sytuację” W. Brytanii i stąd możliwe są pewne korekty postulatów Tokio²⁵.

W praktyce sprowadzało się to do żądania parytetu z USA. Wobec morskich poczynań Włoch i Francji Japonia zgłosiła pełne *désintéressement*, podobnie jak uczyniła to w czerwcu wobec floty Niemiec. Japonia przyjęła zrezygnowaną linię postępowania. Nastąpiła zmiana frontu. Usiłowano, stosunkowo tanim kosztem, pozyskać sojuszników w Paryżu i Rzymie. Było to posunięcie funkcjonalne wobec zamierzonego celu. Żadne z tych dwóch państw nie zamierzało, ani też nie mogłoby rozbudować swej floty do poziomu pozwalającego myśleć o parytecie. Po drugie, nie miały one poważniejszych interesów (jeżeli pominąć Indochiny) w rejonie Oceanu Spokojnego. Sama natomiast propozycja mile polecthała miłość własną Włochów. Japończycy zamarkowali też „rozumienie dla potrzeb obronnych Imperium”. Generalnie rzecz biorąc starano się doprowadzić do izolacji USA.

W zaistniałej sytuacji Brytyjczycy zgłosili rozwiązanie nie tyle kompromisowe, co stwarzające pozory postępu w rokowaniach. Otóż w tekście układu deklarowano by prawo każdego z pięciu mocarstw do równego bezpieczeństwa, a następnie w załącznikach podano by plany rozbudowy floty w okresie obowiązywania umowy. Załączniki miałyby mieć formę jednostronnych deklaracji. Propozycja ta nie wzbudziła nadmiernego entuzjazmu. Poparli ją Amerykanie, natomiast stosunek Francuzów i Włochów był znacznie bardziej powściągliwy, preferowali oni bowiem system poprzedni, uprawniający do posiadania marynarki o określonej wyporności łącznej, a nie dokument fiksujący jedynie zamiary poszczególnych stron²⁶. Proponowane rozwiązanie pozwalało rozeznac się w zamiarach kontrahentów, burzyło jednakże poprzedni układ sił, obracając wniwecz cały dotychczasowy wysiłek. Poza tym i akceptacja tak luźnej formy wydawała się wątpliwa, wystarczyło bowiem, by jedna ze stron lansowała postulaty nie do przyjęcia, a cała konstrukcja traciła rację bytu.

Konferencja, po świątecznej przerwie, wznowiła obrady 6 stycznia. Tego samego dnia ambasador brytyjski depešował z Tokio, iż Japończycy nie pójda na żadne kompromisy w kwestii „powszechnego pa-

²⁵ AAN, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych* [dalej — MSZ], t. 1751, s. 2—4; *Documents of the London Naval Conference 1935*, London 1936, s. 53—57.

²⁶ AAN, MSZ, t. 1751, s. 7; Roskill, *op. cit.*, s. 315.

rytetu". Niemalże równocześnie Hull domagał się od Davisa możliwie najszybszego wyjaśnienia ostatecznej postawy Japonii, bowiem kontynuowanie rozmów, które nie rokują nadziei na powodzenie osłabia z jednej strony pozycję rządów w oczach opinii publicznej, a z drugiej ułatwia Japończykom usprawiedliwianie ich własnych żądań i sprzyja rozbudzaniu w tym kraju antyamerykańskich emocji. W razie negatywnej odpowiedzi Tokio należy zmierzać ku porozumieniu z pozostałymi uczestnikami konferencji²⁷.

Tymczasem 13 stycznia Nagano otrzymał wyraźne instrukcje wycofania się z dalszych prac, jeżeli żądania Japonii nie spotkają się z aprobatą ich uczestników. Po dyskusji, przeprowadzonej w Tokio dnia poprzedniego między MSZ i Ministerstwem Marynarki, ustalono, iż w zamian za „powszechny parytet” Japonia mogłaby zgodzić się na daleko idące redukcje globalnej wyporności flot oraz że oddzielne rozpatrywanie ograniczeń ilościowych i jakościowych jest dla Japonii nie do przyjęcia. Wszystkie delegacje rozważyły te sugestie we własnym gronie i 15 stycznia w trakcie dyskusji nad nimi Nagano nie doczekał się znikąd chociażby częściowej ich akceptacji. W zaistniałej sytuacji oświadczył on, iż wobec tego dalsza obecność jego kraju na konferencji jest niemożliwa. Podkreślił równocześnie, że nie oznacza to definitywnego zerwania i w przyszłości możliwy jest powrót Japonii do stołu obrad i aprobatą sensownych planów innych państw²⁸. Formuła zastosowana przez Nagano pozwalała, przynajmniej niektórym politykom, żywić złudne nadzieje na konstruktywną zmianę stanowiska Tokio, a tym samym stwarzała niedogodności, o których pisał uprzednio Hull.

Wycofanie się Japonii wyjaśniło sytuację i umożliwiło postęp prac w zakresie restrykcji jakościowych. Już 17 stycznia I Komitet — pełniący funkcję roboczego plenum konferencji — powołał do życia Podkomitet Techniczny, pod przewodnictwem R. Craigiea, z zadaniem wypracowania porozumienia co do wymiany informacji i wcześniejszej notyfikacji budowy nowych jednostek. Natomiast 31 stycznia utworzono Podkomitet ds. Ograniczeń Jakościowych²⁹. Prace w Podkomitecie Craigiea nie nastęrczały specjalnych trudności. Na pierwszym posiedzeniu Włóci przedłożyli propozycje przewidujące, że roczne programy budowy należy przedkładać w ciągu pierwszych 4 mie-

²⁷ *FRUS*, 1936, vol. I, Washington 1953, s. 23; Roskill, *op. cit.*, s. 316. 29 XII 1935 r. nastąpiła w W. Brytanii zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych S. Hoare'a zastąpił A. Eden i on też został nowym przewodniczącym konferencji.

²⁸ *Documents of the...*, s. 138; Iwanow, *op. cit.*, s. 346—347.

²⁹ Roskill, *op. cit.*, s. 316—317.

sięcy danego roku oraz że powinny upłynąć co najmniej dalsze 4 miesiące przed położeniem stępki. Raz zadeklarowanego programu nie można by już zmieniać, w żadnej kategorii, w trakcie jego realizacji. Powyższa propozycja została przyjęta 30 stycznia. Porozumienie to miało jednak tę słabą stronę, iż brak mu było trwalszej podstawy politycznej³⁰.

Podkomitet E. Chatfielda stanął przed znacznie trudniejszym zadaniem. 29 stycznia Hull określił stanowisko amerykańskie. W kategorii okrętów liniowych godzono się jedynie na ograniczenie kalibru dział do 14 cali, ale tylko w wypadku, gdy zaakceptują to również pozostałe mocarstwa i to do 1 stycznia 1937 r. W kategorii krążowników proponowano zawieszenie budowy nowych jednostek o wyporności przekraczającej 8000 t. Nie zgłaszano równocześnie obiekcji przeciwko utworzeniu nowej kategorii lekkich jednostek nawodnych, których tonaż zawierałby się w przedziale od 100 t do 8000 t³¹. Propozycja ta spotkała się z zastrzeżeniami przede wszystkim Francji. Zasadniczym jej postulatem było zmniejszenie wyporności pancerników w granicach od 35 do 28 000 t. Piétri przykładowo skonkretyzował go na poziomie 32 000 t. Waszyngton zdecydowanie jednakże uchylił tego rodzaju sugestie, powołując się przy tym na postawę Japonii. Pewne naciski na USA próbowały wywierać także Włochy. Zasadnicze obiekcje Rzymu koncentrowały się wokół punktu przewidującego zakaz budowy nowych jednostek w przedziale od 8 do 17 500 t. Clou całej sprawy stanowiły jednakże kwestie polityczne. Pod koniec lutego D. Grandi oznajmił swym rozmówcom w Londynie, iż Mussolini gotów jest do aprobaty traktatu, ale dopóki Włochy poddane są sankcjom ekonomicznym oraz istnieje pewne zagrożenie militarne nie dojdzie do tego rodzaju aktu. W dwa dni potem, 28 lutego, podobne zapewnienia złożono pod adresem strony amerykańskiej³².

W tej fazie rokowań pojawiły się sugestie, by rysująca się ugodę rozszerzyć na Niemcy i ZSRR³³. 28 lutego Davis donosił Hullowi o rozmowie z A. Edenem, w której ten ostatni narzekał na szereg trudności politycznych związanych z postawą Francji i Włoch. Zdawał się też sondować stanowisko Waszyngtonu w kwestii trójstronnego porozumienia z Berlinem. Hull stanowczo uchylił te sugestie już na-

³⁰ AAN, Raport z 6 II 1936, s. 1—5; Bernardi, *op. cit.*, s. 622—623.

³¹ FRUS, s. 49—51.

³² FRUS, s. 75, 77—78.

³³ AAN, Raport z 17 II 1936 r., s. 5—6; Raport Delegacji RP przy Lidze Narodów z 25 II 1936 r., s. 1—3. O pozostawieniu przez Japonię obserwatorów zob.: *Documents of the...*, s. 142.

stępnego dnia. Zlecił Davisowi poinformowanie Brytyjczyków, iż układ taki byłby niecelowy. Marynarka niemiecka ma charakter wybitnie europejski i nawet w świetle zamierzonej umowy nie będzie przekraczać 1/3 sił brytyjskich, co powoduje, że Ameryka opowiada się niedwuznacznie za układem bilateralnym. Ponadto Hull zgadzał się z sugestią Davisa, iż nowy układ, by zyskać należną mu rangę, powinien zostać podpisany przez co najmniej trzech sygnatariuszy traktatu waszyngtońskiego³⁴.

Punkt ciężkości polityki zagranicznej USA znajdował się na Dalekim Wschodzie. O partycypacji w układzie powszechnym była mowa w tym sensie, że Europejczycy uporają się ze swymi problemami we własnym zakresie. Francja i Włochy z kolei usiłowały posłużyć się konferencją jako dźwignią nacisku na Anglosasów: Paryż tradycyjnie już poszukiwał gwarancji przeciwko niemieckiemu rewanżyzmowi, a Rzym pragnął wolnej ręki w sprawie Abisynii.

W tych warunkach doszło 25 III 1936 r. do podpisania tekstu drugiego traktatu londyńskiego. Uczynili to przedstawiciele Francji, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii oraz Australii, Indii, Kanady i Nowej Zelandii. Przyjęty dokument składał się z pięciu części. Pierwsza zawierała definicje o technicznym charakterze, a także podział floty na siedem kategorii: 1. Okręty liniowe. 2. Lotniskowce. 3. Lekkie jednostki nawodne. 4. Łodzie podwodne. 5. Małe okręty bojowe (wyporność od 100 do 2000 t). 6. Jednostki pomocnicze. 7. Małe jednostki (wyporność mniejsza niż 100 t).

Druga część stanowiła katalog ograniczeń nałożony na sygnatariuszy. Wprowadzała po pierwsze zakaz budowania bądź nabywania w krajach trzecich okrętów przekraczających następujące parametry: 1. Okrętów liniowych — wyporność 35 000 t, działa kalibru 14 cali (356 mm). Po drugie do 1 stycznia 1937 r. zakaz wodowania bądź zakupu: 2. Jednostek poniżej 17 500 t i kalibrze artylerii mniejszym niż 10 cali (254 mm). 3. Lotniskowców — tonaż 23 000 t, kaliber dział 6,1 cala (155 mm). 4. Lekkich jednostek nawodnych (tonaż powyżej 8000 t). 5. Łodzi podwodnych o tonażu większym niż 2000 t i kalibrze dział 5,1 cala (130 mm).

Część trzecia regulowała kwestie związane z wymianą informacji o nowo budowanych jednostkach, czwarta zawierała warunki ogólne i zabezpieczające prawidłowe funkcjonowanie dokumentu, m. in. klauzule pozwalające stronom na odstąpienie od traktatu w wypadku: a) znalezienia się w stanie wojny, b) zagrożenia „narodowego bez-

³⁴ FRUS, s. 79—80, 83.

pieczeństwa". Piąta obejmowała postanowienia końcowe, w tym ustalając, iż traktat pozostanie w mocy do 31 XII 1942 r.³⁵

Wynegocjowane w Londynie porozumienie, mimo iż obszerne, pozabawione zostało istotniejszych treści. Twórcy umowy odeszli całkowicie od formuły stanowiącej podstawę traktatów waszyngtońskiego i londyńskiego, dając jej sygnatariuszom pełną swobodę w kategorii okrętów liniowych. Podważało to w istotny sposób powojenny ład, niewieczony systematycznie już od wielu lat (aczkolwiek niezupełnie jawnie) przez Japonię i Niemcy. Na tym tle mizernie przedstawiał się plan ograniczeń jakościowych: niewielkie obniżenie kalibru dział i tonażu niektórych jednostek. Z restrykcji ilościowych zakaz wodowania nowych okrętów w przedziale od 8 do 17 500 t wyporności. Stosunkowo łatwa możliwość odstępstw od postanowień traktatu padwała jego wartość już u zarania.

Na taki stan rzeczy złożyło się niewątpliwie poczucie zagrożenia w USA wywołane poczynaniami Japonii. Sądzić można, iż tekst ten był również na rękę Francji poszukującej, coraz bardziej nerwowo, możliwości politycznej i militarnej asekuracji przeciwko odradzającemu się rewizjonizmowi Niemiec. Generalnie, mimo swych słabych stron traktat spotkał się z przychylnym przyjęciem zarówno wśród sygnatariuszy, jak i reszty państw. Tym pierwszym stwarzał iluzję, iż proces ograniczania zbrojeń jest, mimo trudności, kontynuowany, tym drugim zapowiadane (w powiązaniu z nim) rokowania dawały czas potrzebny na dozbrojenie się.

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Historii

Wojciech Rojek

THE SECOND LONDON SEA CONFERENCE 1935—1936

The Treaties of Washington and London were to remain in force till 31 XII 1936. It created a necessity of concluding a new treaty before that period lapsed. Hence, already in 1934, two rounds of Anglo-American talks were held, with the first round held in late June and early July, and the second — from October till December. Meanwhile, two basic problems appeared to be the American-Japanese relations in the Pacific region, and the German problem in Europe. The Japanese, on their part, put forward their offer of cooperation addressed to Washington

³⁵ Tekst traktatu zob.: *Documents of the...*, s. 6—19. Komentarz: Bernardi, *op. cit.*, s. 657—664.

twice in May and June. Washington, however, adopted a passive attitude. Japan repulsed in this way renounced the Washington Treaty in December 1934, while the British managed to conclude successfully the Sea Treaty with Germany in June 1935. Finally, however, all signatories of the previous treaties met in London in December of that year to resume their negotiations. The first stage of the Conference passed in specifying stances assumed by particular participants. The Americans, on the basis of proportions fixed in Washington in 1922, suggested that the tonnage of all fleets should be reduced by 20.15 or even by only 5 per cent. These proposals were supported by the British. The Japanese, in turn, demanded openly a parity with Anglo-Saxons, and later on for tactical reasons proposed that it should encompass also France and Italy. Paris treated this forum as a convenient place in its attempts to ensure political and military security against the German retaliatory intentions, and Rome sought a free hand in the problem of Abissinia.

During the second stage, in January 1936, faced with unacceptance of its demands and left alone — Japan left the talks. From that moment, works of technical character proceeded more smoothly and two subcommittees managed to work out a uniform text of the new Treaty. It was signed by three powers: France, USA and Great Britain, and by Australia, India, Canada and New Zealand on March 25. The main constraint consisted in a ban on launching units in the tonnage bracket from 8 to 17,500 ton, as well as in reducing displacement tonnage and calibre of guns on some other units. Additionally, the Treaty was creating possibilities of relatively easy deviations from its provisions. It was favourably received both among its signatory states and among the remaining states. To the former (with the exception of the USA) it was giving an impression that the process of limiting sea armaments was continued despite encountered difficulties, while to the latter, the negotiations envisaged in the Treaty were giving the time necessary to build up their military potential.